

Wyrównywanie sald w EPU dokonuje się obecnie w 75% w złocie lub dolarach i w 25% drogą kredytową. W ten sposób rezerwy dewizowe, które przepłynęły do NRF z EPU wynosiły 2.001 mln dol. złota lub dolarów i 734 mln dol. należności w Unii Płatniczej.

Głębsze podstawy przodującej pozycji niemieckiej w obrotach płatniczych Europy zachodniej można tu tylko krótko nakreślić. Godne jest uwagi, że Niemcy zachodnie uzyskują od niedawna nadwyżki w obrotach ze wszystkimi krajami EPU, z jedy- nym wyjątkiem obszaru szterlingowego, a więc także w obrotach z krajami, które jak Szwajcaria i Belgia-Luksemburg, miały wyrównany, nawet aktywny ogólny bilans płatniczy. Dalej — na korzyść Niemiec zachodnich przypadają regularnie nad- wyżki dewizowe także w okresie, w którym główny kraj dłużniczy, Francja, wycho- dził z miesięcznych obrachunków z saldem dodatnim. Z tego jednak nie wynika, że regularne powstawanie nadwyżek na korzyść Niemiec jest „importem inflacji”, choć napięcia inflacyjne, na które cierpi większość krajów Europy zachodniej, bez wątpienia przyczyniają się do powiększania niemieckich nadwyżek w EPU.

Trzeba odróżnić tu siły koniunkturalne od strukturalnych. Do koniunkturalnych trzeba przede wszystkim zaliczyć napięcia inflacyjne, które w Europie zachodniej tak się kształtują, że polityka antyinflacyjna odniosła w NRF większe wyniki niż w większości krajów europejskich. Gdy te napięcia obecnie, szczególnie w stosunkach z Francją się wzmocniły, to z drugiej strony z niektórymi innymi krajami, szczegól- nie z Anglią, wskutek rozwoju sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej Niemiec zaczął sobie torować drogę proces pewnego wyrównywania. Wpływ ten na bilans płatniczy nie ujawnił się jednak do czasu, gdyż ten rozwój we wzrastającym stopniu określony jest przez siły strukturalne, mianowicie odbudowę przemysłu nie- mieckiego, dobrze dopasowaną do koniunktury eksportowej.

Popyt na rynkach zagranicznych w okresie powojennym coraz bardziej prze- rzucał się z dóbr konsumpcyjnych na inwestycje i zbrojenia. Już przed wojną Niemcy były w tej produkcji aktywne. Przy odbudowie swego przemysłu mogły także po wojnie — w przeciwieństwie do Anglii i Francji — nie mając ciężaru przestarzałego przemysłu tekstylnego i podobnych „starych” gałęzi przemysłu, systematycznie roz- wijać właśnie „młody” przemysł, którego wyroby były poszukiwane przede wszyst- kim na rynkach zagranicznych. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że NRF w zakresie eksportu handlowego we wzrastającym stopniu zbiera owoce tej polityki.

Zdzisław Nowak

### KOŚCIÓŁ KATOLICKI W NRF WOBEC KAMPANII WYBORCZEJ

Szanse poszczególnych ugrupowań politycznych w zbliżających się wyborach we wrześniu do Bundestagu Niemiec zachodnich oceniane są przez najtęższych znawców spraw niemieckich bardzo ostrożnie. Walka CDU z SPD (Adenauer — Ollenhauer) usunęła prawie całkowicie w cień inne ugrupowania polityczne, z których w dodatku najwpływowsza partia demokratyczna rozbiła się w ub. roku na dwa odłamy: opo- zycyjny Dehlera i rządowy Blüchera. I jakkolwiek dopuszcza się możliwość, że ade- nauerowska CDU nie uzyska ponownie decydującej przewagi z 1953 r., (243 mandaty wobec 151 mandatów SPD) to jednak obserwatorzy zachodni nie przewidują uzy- skania takiej przewagi przez SPD. Tym samym walka doznaje znacznego zaostrze- nia, gdyż obydwie strony muszą wyteńczyć wszystkie siły, by pozyskać głosy wy- borców „wahających się”, którzy ostatecznie zdecydują o wyniku wyborów.

Ponadto liczba uprawnionych do głosowania obywateli będzie w roku bieżącym znacznie większa niż w r. 1953. O ile wtedy prawo głosu w NRF posiadało 33 miliony 250 tys. osób, to obecnie liczba ich wzrosła do 35 milionów. Fakt ten wnosi dalszy element niepewności co do wyniku wyborów.

Zarówno zaś ostatnie wybory komunalne w dwóch ważnych krajach Republiki

Federalnej jak i popularne na Zachodzie „badania opinii publicznej” wskazują na znamienne przesunięcia w stosunku wyborców do dwóch głównych partii zachodnio-niemieckich. Podczas wyborów komunalnych w Badenii-Wirtembergii w dn. 4. 3. 1956 r. ilość głosów CDU — w porównaniu z wyborami parlamentarnymi z r. 1953 — spadła z 52,4% do 42,6%, podczas kiedy SPD odsetek swój zwiększyła z 23% do 28,9%. Odbyte w pół roku później w dn. 11. 11. 1956 r. wybory komunalne w *par excellence* przemysłowym kraju Nadrenii-Palatynacie ujawniły jeszcze większe przesunięcia. W porównaniu z wyborami parlamentarnymi 1953 r. odsetek głosów CDU spadł z 52,1% do 41,1%, odsetek zaś głosów SPD wzrósł z 27,2% do 39,6%. Choć w wyborach komunalnych często główną rolę odgrywają inne kryteria niż w wyborach parlamentarnych, niemniej przytoczone powyżej wyniki wyborów komunalnych w Badenii-Wirtembergii oraz Nadrenii-Palatynacie zasługują na większą uwagę niż wyniki wyborów parlamentarnych w r. 1953.

Dokonywające się przesunięcia w sympatiach politycznych obywateli NRF potwierdzają wspomniane już uprzednio tzw. „badania opinii publicznej”. O ile badania te, przeprowadzane przez Emnid-Institut w styczniu rb., ujawniły równowagę sympatii dla obydwu wielkich partii (32% CDU wobec 33% dla SPD), to w końcu lutego nastąpiło pewne przesunięcie na korzyść chrześcijańskich demokratów (34% CDU wobec 29% SPD). Ogłoszone w początkach kwietnia rb. wyniki ankiety były jednak znów pomyślnie dla SPD (33%) i spychały CDU (30%) na drugie miejsce. Te względnej wartości wyniki ankiet publicznych potwierdzają w każdym razie, jak poważnie zyskała w latach ostatnich SPD i jak niepewne są wyniki wyborów dla CDU rządzącej republiką.

W tych warunkach hierarchia katolicka zdecydowała zaangażować się jawniej i czynniej po stronie CDU i jej przywódcy kanclerza Adenauera zwłaszcza w obliczu wielkiej stawki, jaka w wyborach wrześnieowych wchodzi w grę. Zapewne, CDU jest w zasadzie partią dwuwyznaniową, tym się pozornie różniąc od dawnego katolickiego Centrum, wiele przyczyn złożyło się jednak na uzyskanie w CDU hegemonii przez stronę katolicką. Główną z tych przyczyn jest podział Niemiec na dwie części: NRF i NRD, co na korzyść katolicyzmu niemieckiego przesunęło układ wyznaniowy w Niemczech zachodnich. O ile przedwojenna Rzesza liczyła 60,6% protestantów i 33,3% katolików, to, wobec wejścia w skład NRD terenów przede wszystkim zamieszkałych przez protestantów, w NRF obejmują oni obecnie ok. 51% ludności, katolicy natomiast ok. 45%. Wpływ katolików już więc licznie jest na terenie NRF znacznie większy niż w przedwojennej zjednoczonej Rzeszy. Drugą z przyczyn jest wpojona niemieckim masom katolickim przez Centrum w dziesiątkach lat walki politycznej wierność swej partii, cieszącej się poparciem hierarchii. Natomiast protestanci spośród burżuazji i drobnomieszczaństwa od czasu istnienia parlamentarizmu w Niemczech rozbici byli w swych sympatiach dla poszczególnych grup politycznych. Protestancki proletariąt stanowił zawsze w lwiej części klientelę wyborczą socjaldemokracji. Zupełnie odmiennie, tzn. korzystnie dla katolicyzmu politycznego, przedstawia się także dyscyplina polityczna duchowieństwa u obydwu wyznań.

Zachowując więc na zewnątrz pozory partii dwuwyznaniowej, CDU z przyczyn powyżej przytoczonych stała się największą i najwplywowszą katolicką partią chrześcijańsko-demokratyczną świata. Ta jej rola w międzynarodowym ruchu chrześcijańsko-demokratycznym wynika z faktu rządzenia od dziesięciu lat wpływowym i najlepiej gospodarczo prosperującym państwem Europy zachodniej, cieszącym się w dodatku szczególnymi sympatiami papieża Piusa XII. Rola CDU w międzynarodowym ruchu chrześcijańsko-demokratycznym wzrosła w ostatnich latach jeszcze przez zmniejszenie się wpływów katolickiej MRP we Francji oraz poważne zagrożenie pozycji ChD we Włoszech.

W wyniku wyborów w NRF hierarchia kościelna jest więc najbezpośredniej zainteresowana. Dojście bowiem do władzy SPD oznaczałoby wysunięcie się na plan

pierwszy wrogię katolicyzmowi politycznemu partii, niezależnie od częstej współpracy, jaką parlamentarny układ narzucał chrześcijańskim demokratom i socjaldemokratom niemieckim w przeszłości na terenie Rzeszy, a w NRF w poszczególnych krajach.

Pierwszym przejawem bezpośredniej pomocy dla CDU i Adenauera w czekającej ich kampanii wyborczej był przebieg „Katholikentagu” odbytego w dn. 29. 8 — 2. 9. 1956 r. w Kolonii, mieście Adenauera. Manifestacja ta zgromadziła 700 tys. uczestników, a głównymi mówcami na niej byli Pius XII (drogą bezpośredniej transmisji radiowej) oraz kanclerz Adenauer. Zbędnym jest podkreślać znaczenie, jakie w oczach mas katolickich miał fakt połączenia głosów: papieskiego i kanclerskiego. Głoszone przez CDU hasło: „ratunek Niemiec to Adenauer” uczyniło już poprzednio z kanclerza jak gdyby mesjasza niemieckiego; wystąpienie Adenauera na manifestacji religijnej, na tle ołtarza i zgromadzonych wokół niego najwyższych dygnitarzy kościelnych Niemiec zachodnich otoczyło postać kanclerza pewnego rodzaju nimbem mistycznym.

Ze zbliżaniem się terminu wyborów zaangażowanie się hierarchii katolickiej po stronie CDU i jej przywódcy staje się coraz bardziej wyraźne. Jak przystało z racji zajmowanego w tej hierarchii stanowiska oraz swej poprzedniej przynależności partyjnej, pierwszy zabrał głos kardynał arcybiskup Kolonii Frings. Choć jako teren wypowiedzi wybrał dalekie Tokio, podczas podróży do Azji, niemniej wypowiedź jego była całkiem jasna. Na konferencji urządzonej dla dziennikarzy kardynał oświadczył mianowicie, że chociaż Kościół pozostawia wiernym głosowanie zgodnie z ich sumieniem, to on życzy sukcesu kanclerzowi Adenauerowi („Le Monde”, 14. 5. 1957).

W sposób zupełnie obcesowy na rzecz CDU wystąpił biskup dr Keller z diecezji Münster. Oświadczył on mianowicie, że „katolikowi nie wolno głosować na SPD”, że katolik za oddanie głosu socjaldemokratom „nie byłby w zgodzie ze swoim sumieniem”. Wystąpienie biskupa Kellera było co prawda o tyle nie zaskakujące, że właśnie poprzednio z terenu jego diecezji donoszono, iż ze strony kół kościelnych przygotowuje się tam akcję propagandową na rzecz CDU. Wystąpienie biskupa nabrało natomiast szczególnej wymowy na tle niedawnego oświadczenia kanclerza Adenauera, że najbliższe wybory rozstrzygną alternatywę: „chrześcijański czy komunistyczny” układ przyszłych stosunków społecznych w Niemczech zachodnich.

W sprawie stosunku Kościoła katolickiego w NRF do zbliżających się wyborów obradowała w dniach 20 i 21. 6. 1957 r. konferencja biskupów zachodnioniemieckich w Moguncji z udziałem kardynałów: Fringsa i Wendela. Niezależnie od tego, jakkolwiek tam podjęto postanowienia i jakie ostatecznie zajęła stanowisko hierarchia katolicka, już sam fakt niepotępienia wystąpienia biskupa dra Kellera daje dość jasną charakterystykę stanowiska hierarchii wobec wyborów.

W każdym razie prasa partyjna CDU przyjęła bardzo przychylnie oświadczenie biskupa dra Kellera i nadała mu odpowiedni rozgłos. Spotkało się ono natomiast z pewną krytyką w niektórych laickich kołach katolickich, czemu m. in. dała wyraz „Allgemeine Sonntagszeitung”. Nie wymieniając, ze zrozumiałych powodów, nazwiska biskupa dra Kellera, pismo to przypomniało niedawną wypowiedź kardynała francuskiego Feltina, iż dopuszczalną jest przynależność katolików do różnych ugrupowań politycznych. Choć „sytuacja w NRF jest inna” to, zdaniem organu laickich kół katolickich w Niemczech zachodnich, katolicy „nie powinni przykładać ręki, by kampania wyborcza przerodziła się w starcie światopoglądów, by wynaturzyła się w wojnę religijną”.

Wypowiedź biskupa dra Kellera spotkała się oczywiście z jak najostrzejszą odprawą ze strony SPD i jej prasy. Nawet burżuazyjna prasa zachodnioniemiecka, nie związana z CDU, zajęła bardzo krytyczne stanowisko wobec poparcia, udzielnego przez Kościół jednej z walczących o władzę partii politycznych. Tak np.

„Stuttgarter Zeitung” ostrzega niedwuznacznie: „Jeśli jakiś kościół, w sposób jak to obecnie uczynił biskup monasterski, włącza się w partyjno-polityczną walkę dnia, wówczas nie może się dziwić, kiedy przy innej okazji i wbrew jego woli wciągnięty on zostanie w polityczne decyzje”. Jeden zaś z czytelników „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, dając wyraz zdumieniu, że wystąpienie biskupa Kellera stawia rzeczą tak, jak gdyby w dniu 15 września nie chodziło o wybory polityczne, lecz kościelne, stwierdza: „Nie powinno się żadnemu duchownemu odmawiać prawa wypowiedzania się w sprawie sytuacji politycznej. Jest jednak zupełnie niestosowne, kiedy któryś duchowny wykorzystuje swoje stanowisko w ten sposób, że drogą przekonywania i wpływania ludzi bardziej lub mniej od niego duchowo zależnych zapędza ich do pewnego ściśle określonego obozu politycznego”.

Stawka, o jaką idzie gra w wyborach zachodnioniemieckich, nie powstrzyma jednak zapewne kół kościelnych od pomagania aktywnie akcji wyborczej CDU, partii katolika Adenauera, dawniej partii kardynała Fringsa, której był członkiem, zanim został zmuszony z niej ustąpić wobec protestu socjaldemokratów, popartego postanowieniem, ustawy zasadniczej” (*Grundgesetz*) zakazującym czynnego uczestniczenia duchownym w życiu politycznym. Wspomniałem już na wstępie, jak ryzykowne są wszelkie horoskopy odnoszące się do wyniku samych wyborów. Przypuścić natomiast wolno, że w razie klęski CDU — mimo poparcia hierarchii — aktywny udział Kościoła katolickiego w akcji wyborczej pociągnąłby za sobą poważne skutki.

F. M.

#### SPISY ZBRODNICZYCH SĘDZIÓW HITLEROWSKICH

Czynna w Niemieckiej Republice Demokratycznej Komisja do spraw Niemieckiej Jedności ogłosiła w maju i czerwcu dwa spisy zbrodniczych sędziów hitlerowskich, którzy dzisiaj pracują w wymiarze sprawiedliwości Niemieckiej Republiki Federalnej, łącznie 162 nazwiska. Kilku sędziów ujawniono przez współpracę z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich przy Ministerstwie Sprawiedliwości w Warszawie. Na tych listach znajdują się między innymi nazwiska sędziów, którzy działali na terenie okupowanej Polski i tzw. ziem wcielonych do Rzeszy przeważnie w sądach specjalnych, wymierzając na podstawie rozporządzenia o specjalnym prawie karnym dla Polaków i Żydów z 4. 12. 1941 kary śmierci i „oboza karnego” za czyny, które w praworządnym państwie nie są w ogóle przestępstwami albo są tylko drobnymi wykroczeniami. Są to: dr Liebau i dr Hucklenbroich (Poznań), von Tiesenhausen (Bydgoszcz i Poznań), Dally i Michalowski (Bydgoszcz), von Grosschopff (Gdańsk i Toruń), Seifert (Łódź). Dr Liebau jest dzisiaj nadprokuratorem w Lüneburgu, dr Hucklenbroich prezesem sądu krajowego w Wuppertalu, v. Tiesenhausen sędzią sądu nadkrajowego w Monachium, Dally sędzią sądu krajowego w Wuppertalu, Michalowski sędzią (*Kammergerichtsrat*) w Münchenu (Gladbach), von Grosschopff sędzią sądu nadkrajowego w Hamm, Seifert sędzią społecznego sądu krajowego (*Landessozialgericht*) w Berlinie zachodnim („Neues Deutschland” 13. 6, 15. 6, 19. 6, 22. 6. 1957).

Wśród ujawnionych sędziów jest również sędzia i prokurator tzw. trybunału ludowego (*Volksgerichtshof*) Franz Schlüter, obecnie radca senatu urzędu patentowego NRF w Monachium. Zachodniobierlińska izba orzekająca (*Spruchkammer*) wymierzyła mu grzywnę w wysokości 50 tys. marek za to, że w swoim życiorysie podał nieprawdziwe dane. Okazało się przy tym, że Schlüter jako oskarżyciel publiczny przy tzw. sądzie ludowym żądał w swoim czasie w kilku przypadkach wymierzenia przeciwnikom hitlerowskiego reżimu kary śmierci. Jeszcze dnia 28. 4. 1945 kazał rozstrzelać 17 mieszkańców Linzu. Szczególne poruszenie wywołał fakt, że sekretarz stanu w związkowym ministerstwie sprawiedliwości usiłował wpływać na bieg procesu (zach.-berl. „Tagesspiegel” 30. 6. 1957).